

Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Stokłosę na 80. posiedzeniu Senatu w dniu 7 lipca 2011 r.

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości Krzysztofa Kwiatkowskiego

Niedawno dotarł do mnie list adresowany do wszystkich polskich parlamentarzystów, podpisany przez młodego aplikanta prawa. Początkowo odłożyłem go ad acta w przekonaniu, że ktoś inny podejmie temat, ale ostatecznie postanowiłem powrócić do niego, albowiem jego autor niewątpliwie popełnił błąd – adresując list do wszystkich, mógł nim nie zainteresować nikogo.

W liście tym młody aplikant charakteryzuje sytuację w swoim środowisku pracy w następujący sposób: „Jestem aplikantem adwokackim i z niepokojem obserwuję prace sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka nad projektem ustawy o państwowych egzaminach prawniczych. Nie wierzę, żeby parlamentarzystom mogło zależeć na obniżeniu poziomu kultury prawnej w Polsce. A taki niestety będzie efekt planowanego dopuszczenia do reprezentacji klientów przed sądami rejonowymi przez osoby zaraz po skończeniu studiów prawniczych.

Proponowane zmiany spowodują dramatyczne obniżenie poziomu jakości usług prawnych. Reprezentowanie klienta przed sądem to ogromna odpowiedzialność. Od werdyktu sądu zależą często przyszłe losy klienta, jego majątek i dobre imię. Powierzenie takiej odpowiedzialności osobom bez doświadczenia można porównać do powierzenia skalpela świeżo upieczonemu absolwentowi medycyny. Zanim lekarz otrzyma pełne uprawnienia do wykonywania zawodu musi przecież wiele lat po studiach pracować w szpitalach pod okiem starszych kolegów. Podobnie w zawodzie prawnika nie wystarczy opamiętanie teorii. Zawód prawnika to rzemiosło, które wymaga praktyki zdobywanej pod okiem mistrza, jakim w tym przypadku jest patron aplikanta.

Odnoszę wrażenie, że projektowana ustawa zniesie wszelkie bariery, jakie jednak powinny towarzyszyć zawodom zaufania publicznego. Ustawodawca chce, aby każdy, kto skończył studia, wykonywał swój zawód. Zapomina, że nie każda uczelnia zachowuje odpowiedni poziom kształcenia, że są rzesze osób, które «prześlizgują» się przez studia, że w końcu żaden kierunek studiów nie gwarantuje znalezienia pracy w wyuczonym zawodzie. Takie są prawa rynku i konkurencji i nie wiedzieć czemu nasi politycy chcą zrobić wyjątek w wymagającym tak wielkiej odpowiedzialności za ludzkie życie zawodzie, jakim jest zawód adwokata czy radcy prawnego.

Pomysły te są tym bardziej niezrozumiałe, że dostęp do zawodów prawniczych jest obecnie szeroki, a rozpoczęcie aplikacji nie jest już zadaniem tak trudnym, jak kiedyś. Co roku dostają się na nie tysiące osób. Samych tylko aplikantów adwokackich jest obecnie blisko pięć i pół tysiąca, a radcowskich – przeszło dziesięć tysięcy”.

List ten zaniepokoił mnie i skłonił do postawienia Panu Ministrowi pytania o zasadność obaw tego młodego człowieka oraz o kierunek zmian przygotowanych – jak sądzę – przez ministerstwo, a które – zdaniem autora listu – mogą obniżyć jakość usług prawnych w Polsce.

List ten ma – w moim przekonaniu – dodatkową wartość. Skłania do refleksji nad procesem становienia prawa w Polsce, jego niestabilnością i stopniem skomplikowania. Z relacji prawników przyjmujących w moim biurze senatorskim wiem, że dostęp przeciętnego obywatela w Polsce do usług prawniczych jest mocno ograniczony przede wszystkim ze względu na ich wysoką cenę. Mówił o tym w swym inauguracyjnym wystąpieniu pan prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Bronisław Komorowski.

Dlatego namawiałem i dalej będę to czynić, aby upowszechnić bezpłatny dostęp do poradnictwa prawnego. Szczególną rolę w tej kwestii powinny pełnić biura parlamentarzystów. Chyba jako pierwszy w kraju wprowadziłem na początku lat dziewięćdziesiątych bezpłatne poradnictwo prawne w moim biurze senatorskim. Prowadzę je także dziś, a tego, jak bardzo jest ono potrzebne dowodzi fakt, że w moim biurze od marca bieżącego roku udzielono już ponad tysiąc bezpłatnych porad prawnych. Wiem, że wielu moich kolegów czyni to samo, apeluję zatem do wszystkich, aby tę sferę działalności uznali za jedną z ważniejszych powinności polskiego parlamentarzysty.

Henryk Stokłosa